

M A T E R I A Ł Y

Piotr Madajczyk

Memorandum ambasadora ZSRR w Warszawie, Wiktora Lebiediewa, z 15 I 1946 r. w sprawie przesiedlenia Niemców

W Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej MSZ) — zespół 6, t. 485, wiązka 3, s. 2–4 — znajduje się ciekawy dokument zawierający radziecką ocenę polskich metod przeprowadzania przesiedleń Niemców zimą 1945–1946. Sama forma dokumentu jest niejasna, nie jest to bowiem oficjalne pismo, nie ma nagłówka ani adresata. Tekst jest w języku rosyjskim, nie jest to więc tłumaczenie. Na rangę dokumentu wskazuje jedynie odręczna adnotacja: „Ob. Czajka Proszę o sporządzenie w szybkim czasie dwóch kopii dla min. Bermiana i min. Wolskiego” i data: „15. I.46.” Pismo nosi ponadto numer 194/547/46.

Jest to dokument zawierający ocenę „trzeciej strony”, patrzącej z boku na relacje polsko–niemieckie. Sądzę, że umożliwia to obiektywniejsze spojrzenie na wydarzenia ówczesnych lat. Oczywiście władze radzieckie nie były w pełni obiektywnymi obserwatorami. Przypominam tylko znane wygrywanie przez Niemców wrogości i uprzedzeń, by — często z sukcesem — uzyskać poparcie żołnierzy radzieckich w działaniach przeciw Polakom. Oceny władz radzieckich były jednak realniejsze, m.in. przez ich zainteresowanie uregulowaniem transferu tak, by nie destabilizował on społeczeństwa w ich strefie okupacyjnej.

Oceny te były ostre. Poza cytowanymi poniżej ostrzy zarzut wobec personelu transportów, jako „stada łobuzów i bradiągów”, powtórzą Rosjanie rok później¹. Niestety, znane dokumenty władz radzieckich poświęcone temu problemowi są nieliczne wobec braku dostępu do archiwaliów, najpierw w ZSRR, a później w Rosji.

Publikowany dokument dotyczy zimy 1945–1946 i nie ma podstaw, by przyjąć, że opisane w nim warunki były typowe dla całego transferu Niemców z Polski. Niezależnie od tego zawarte w nim sformułowania i oceny stanowią punkt wyjściowy do pewnego zweryfikowania polskich ocen o przebiegu transferu. Weryfikacja taka jest tym bardziej konieczna, że polscy historycy formułowali te wnioski, abstrahując od warunków panujących w polskich-

¹ Pismo Jakuba Prawina do ministra spraw zagranicznych, Zygmunta Modzelewskiego, Berlin, 23 I 1947 r., Archiwum MSZ, zespół 6, t. 706, s. 10–11.

obozach dla Niemców, podczas gdy obozy te stanowiły integralną część systemu transferu ludności niemieckiej².

* * *

W praktyce przesiedlania Niemców z Polski do strefy radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech nadal zdarzają się liczne fakty niehumanitarnego, a także chuligańskiego odnośnienia do Niemców–przesiedleńców ze strony Polaków. Niemców grabią, biją, gwałcą. Przesiedleńców z reguły nie zaopatruje się w miejscach załadunku w wyżywienie. Całkowicie brak podczas transportu obsługi sanitarnej i medycznej. Przesiedlenie odbywa się w sposób nieorganizowany, żywiłowo. Władze polskie rozładowują Niemców na swoim terytorium i pod zbrojną eskortą kierują pieszo do strefy radzieckiej.

W ostatnim czasie wypadki znęcania się Polaków nad Niemcami szczególnie nasiliły się.

Przytaczam najbardziej charakterystyczne fakty:

- 1) 11/X 45 — przybył do miasta Löbau³ pociąg Niemców, w którym odkryto 50 trupów.
- 2) 25/X — 2.566 Niemców przybyłych z Polski nie zostało zaopatrzonych w żywność, byli ograbieni. Pośród nich odnaleziono 44 trupy i 99 chorych osób.
- 3) 9/XI — z eszelonu liczącego 4.700 osób wyjęto 103 trupy i 205 ciężko chorych. W eszelonie chorych było zakażenie do 75% Niemców.

² W projekcie Ministerstwa Administracji Publicznej (dalej MAP) w sprawie przesiedlenia Niemców do Rzeszy z 20 VIII 1945 r. (Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — dalej MSW, t. 299, s. 14–16) pisano:

„Przystąpiwszy do akcji przesiedleńczej należy przede wszystkim:

- 1) sporządzić dokładną ewidencję wszystkich Niemców fachowców, koniecznych dla pracy w przemyśle i zatrudnić ich, celem uruchomienia fabryk.
- 2) Zarejestrować wszystkich zdolnych do pracy Niemców płci obojga i wziąć do robót polnych, bądź do robót porządkowych i przy odbudowie w miastach, i to nie tylko na ziemiach odzyskanych, lecz i w Polsce właściwej.
- 3) Starych i niezdolnych do pracy przeznaczyć do wysiedlenia w pierwszej kolejności.
- 4) Niemców przeznaczonych do pracy należy skoszarować bądź to w normalnych domach w pewnej określonej dzielnicy, bądź w barakach dla tego celu przeznaczonych.
- 5) Przystępując do przesiedlenia należy od razu zważyć możliwości transportowe. Powinno być od razu zdecydowane, czy wszystkich odstawiać się będzie do granicy środkami lokomocji, czy silniejsi odbędą drogę pieszo, a jedynie bagaż ich zostanie odstawiony wozami.
- 6) Po wysiedleniu wykazanych w p. 3) i po ukończeniu pilnych robót polnych i w miastach należy przystąpić do przesiedlenia wykazanych w p. 2).
- 7) Wreszcie w miarę szkolenia kadr nowych polskich fachowców, przystąpić stopniowo do przesiedlania wykazanych w p. 1).

Należy w tym miejscu zwrócić uwagę na konieczność skoszarowania pozostawionych chwilowo w RP Niemców, potrzebnych dla wykonania prac i to dla dwóch względów:

- a) celem dokładniejszego przecięcia możliwości utrzymywania przez pracujących Niemców kontaktów z podziemną akcją faszystowską,
- b) celem uwolnienia zajmowanych przez Niemców mieszkań i oddania takowych do dyspozycji osadników polskich, albowiem brak mieszkań (na razie zajmują je Niemcy) zniechęca osadników polskich do pozostawiania na ziemiach zachodnich”.

³ W tekście: Lobau.

4) 24/XI — z przybyłych do miasta Forst 450 osób—Niemców — 333 było umyślowo chorych, których Polacy pod groźbą użycia broni przeprowadzili do sowieckiej strefy okupacyjnej.

5) 7/XII — eszelon z Niemcami, jadący z Kostrzyna⁴ do Szczecina, w rejonie stacji Dębnie i Pyrzyce (koło miasta Stargardu) dwukrotnie został napadnięty i ograbiony przez uzbrojonych Polaków. Polacy odebrali rzeczy osobiste ok. 1.200 ludzi.

6) 4/X.45 r. we Wrocławiu Polacy załadowawszy Niemców do wagonów zamknęli drzwi wagonów i przez 2 doby trzymali ich bez wody i wyżywienia na stacji Wrocław. Niemców bito i grabiono.

7) W nocy na 8/XII—45 r. przybył do stacji Forst eszelon z 3.500 Niemcami, których wylądowano na pole na polskim terytorium i pod groźbą broni przeprowiono przez Nysę. Polacy Niemców ograbili, pobili, a także część utopili w rzece. Umarło w wyniku pobicia 8 ludzi. W podobny sposób przeszło przez Forst do 12.000 ludzi⁵.

8) W nocy na 13/XII—45 r. na stacji kolejowej Tąntow⁶ (na terytorium polski) rozładowano eszelon Niemców. Policja polska zabroniła Niemcom wynosić rzeczy z wagonów. Wszystkich do czysta ograbionych Niemców wyprowadzili Polacy na pole i po komendzie „Nie oglądając się, iść na zachód” — skierowano do strefy sowieckiej.

9) 14/XII—45 r. przybył ze stacji Szojnie⁷ (terytorium polskie) pociąg, w którym znaleziono 4 trupy. Komendant wojenny rejonu Randow, wspólnie ze szczecińskim wojewodą [Leonem] Borkowiczem, pojechali na stację Szojnie, gdzie w rejonie stacji odkryli 15 trupów Niemców, zmarłych z zimna i głodu⁸.

10) Tylko w jednym miesiącu (od 10/X do 13/XI—45 r.), zgodnie z wycinkowymi kontrolami, z Polski przybyło 23.154 zawszonych ludzi.

11) W ostatnich 2 miesiącach usunięto z eszelonów przybyłych z Polski, według niepełnych danych, 294 trupy i 1893 zakaźnie chorych osób w ciężkim stanie⁹.

Powszechna większość Niemców—przesiedleńców z Polski oświadcza, że lokalne władze polskie dają na zbiórkę nie więcej niż 2 godziny, siłą ładują do wagonów i nie zabezpieczając w żywność na czas transportu odprawiają do Niemiec. Z zasady podczas transportu odbierane są wszystkie rzeczy¹⁰.

⁴ W tekście: Kjustrina.

⁵ Jest to wyraźna rozbieżność w opisie strony polskiej i niemieckiej, przy czym zgodność istnieje co do pieszego przeprowadzania przez granicę: „Pociąg został zatrzymany tuż przed mostem granicznym na polecenie polskich granicznych władz wojskowych, w celu dokonania kontroli i pieszego przeprowadzenia przez granicę”. Pismo Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska z 7 X 1945 r., Archiwum MSW, MAP, t. 299, s. 34.

⁶ W tekście: Tąntow. Chodzi zapewne o Tąntow, pierwszą stację kolejową po stronie niemieckiej za Kolbaskowem.

⁷ Nazwa miejscowości niejasna.

⁸ Niezależnie od tego, że nieuwzględnienie w obliczeniach strat Niemców podczas transferu śmiertelności w obozach pozbawia dane w pracach Stefana Banasiaka większej wartości, to informacja powyższa czyni wątpliwe także jego cząstkowe wyliczenia zmarłych bezpośrednio w transportach.

⁹ „Zdarzało się kilkakrotnie w ostatnich tygodniach, że na miejsce przeznaczenia przychodziły wagony ze zwłokami, zamiast z żywymi ludźmi” pisał Departament Polityczny MSZ do ministra administracji publicznej, Kiernika, 15 XI 1945, Archiwum Akt Nowych, MAP, t. 23, s. 34.

¹⁰ Informacja ta potwierdza dane zawarte w relacjach niemieckich zebranych w Bundesarchiv w Koblen-
cji w zespole Ostdokumentation. Mowa jest w nich, jak o masowym zjawisku, o braku żywności podczas

Opartymi o dokumenty danymi o masowej śmiertelności Niemców podczas transportów i znajdowaniu w wagonach trupów dysponuje Sowiecka Administracja Wojskowa w Niemczech.

Pastwienie się Polaków nad Niemcami—przesiedleńcami brutalnie narusza postanowienia berlińskiej Konferencji Trzech Mocarstw o zorganizowanym przesiedleniu i humanitarnym stosunku do przesiedleńców, a brak podstawowej opieki medycznej tworzy niebezpieczeństwo rozprzestrzenienia się epidemii w sowieckiej strefie okupacyjnej w Niemczech.

transportu i o napadach rabunkowych na przesiedleńców. Szczególnie trudna do wyjaśnienia jest sprawa braku żywności, według bowiem źródeł polskich sytuacje, gdy brakowało odpowiedniego zaopatrzenia dla transportów należały do wyjątków. Można przyjąć hipotezę, że transporty przesiedleńców — chcących jak najszybciej wyjechać z Polski, a nie wikłać się w dochodzenia — były idealne do dokonywania trudnych (lub wręcz niemożliwych) do wykrycia malwersacji z tak cenną w pierwszym okresie powojennym żywnością. Czas 2 godzin na przygotowanie się do przesiedlenia zgodny był z odpowiednimi przepisami.